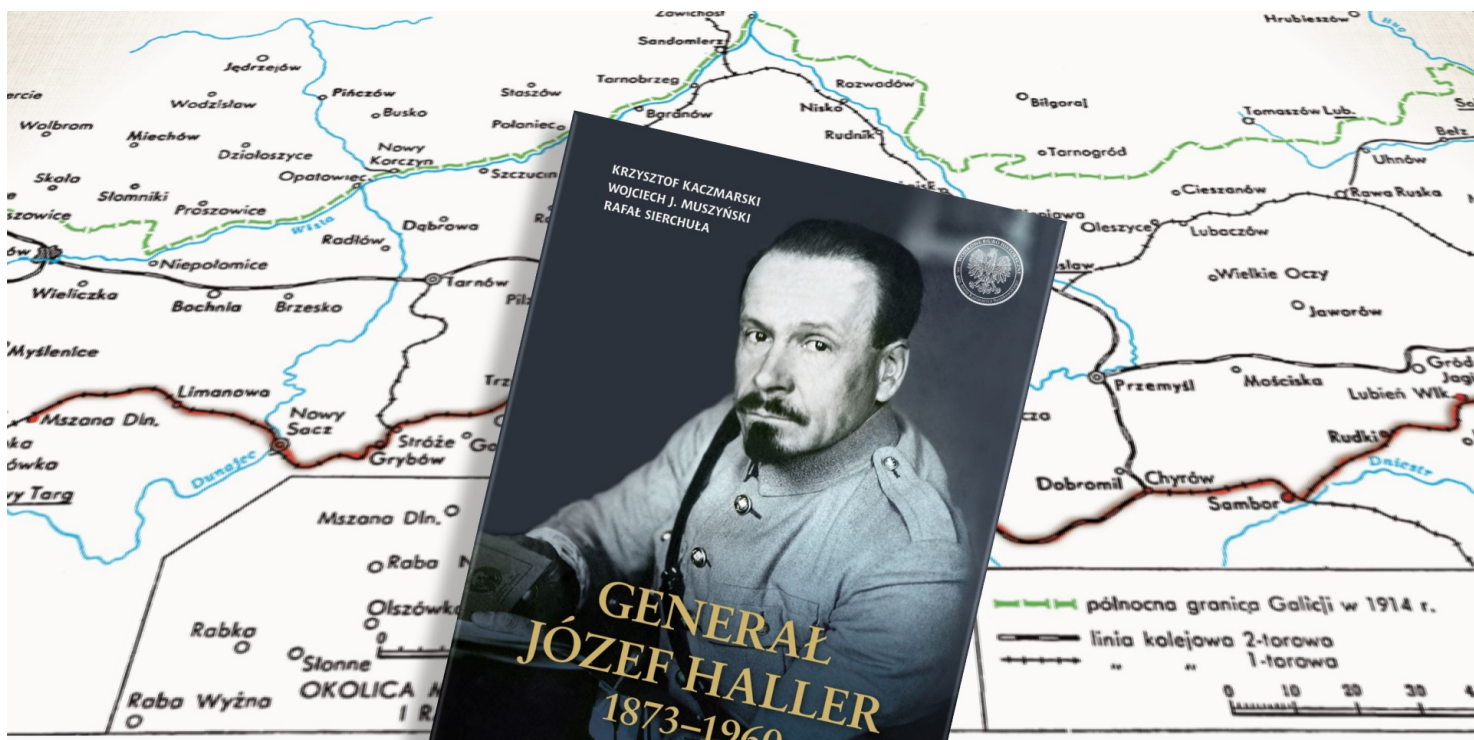


Przystanek historia

[https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polskie-wojsko/57834,Rodzina-młodosc-i-dzialalnosc-niepodleglosciowa-Blekitnego-Generala.html](https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polskie-wojsko/57834,Rodzina-mlodosc-i-dzialalnosc-niepodleglosciowa-Blekitnego-Generala.html)



ARTYKUŁ

Rodzina, młodość i działalność niepodległościowa Błękitnego Generała

OKRES HISTORYCZNY

(1863-1918) Ku Niepodległej

Autor: KRZYSZTOF KACZMARSKI, WOJCIECH JERZY MUSZYŃSKI, RAFAŁ SIERCHUŁA 26.04.2019

Józef Haller urodził się 13 sierpnia 1873 r. w majątku Jurczyce, leżącym w połowie drogi między Krakowem a Lanckoroną. Jego rodzina wywodziła się

korzeniami z Frankonii, skąd w końcu XV w. przybył na ziemie polskie przodek Józefa, słynny wówczas księgarz i drukarz – Jan Haller.

Potomek Jana, żyjący w XVIII w. Józef Antoni Haller, był zamożnym kupcem krakowskim i pierwszym przedstawicielem rodziny, który ożenił się z Polką – Marcjaną Laskiewicz z rodu patrycjuszy krakowskich. Prowadził skład towarów na Podgórzu, utrzymywał kontakty handlowe z Triestem, skąd sprowadzał owoce południowe i przyprawy korzenne, a eksportował wosk i miód. Jego syn, Alojzy Haller, zakupił majątek ziemski Polanka i uzyskał od cesarza Franciszka II w 1793 r. tytuł szlachecki (herb Haller) wraz z przydomkiem de Hallenburg. Dziadek późniejszego generała, także Józef, piastował funkcję prezesa Senatu Wolnego Miasta Krakowa z mianowania przedstawicieli trzech mocarstw zaborczych i z tego powodu nie był osobą popularną w mieście. Z kolei jego trzej synowie wykazali się nieposzlakowanym polskim patriotyzmem. Najstarszy – Cezary Emil – uczestniczył w krakowskiej Wiośnie Ludów, a w czasie powstania styczniowego niósł pomoc walczącym w Kongresówce, wchodząc z nominacji Rządu Narodowego w skład Komitetu Galicji Zachodniej. Został za to przez władze austriackie oskarżony o zdradę stanu, pozbawiono go majątku i skazano na 6 lat więzienia w twierdzy. W działalność niepodległościową byli zaangażowani także dwaj pozostali synowie Józefa – Władysław i Henryk – którzy uczestniczyli w powstaniu styczniowym, walcząc z bronią w rękę w Górach Świętokrzyskich. Kuzynem – rówieśnikiem późniejszego generała Józefa Hallera – był Stanisław Haller (syn stryja Władysława), także zawodowy oficer Wojska Polskiego w stopniu generała dywizji, działacz Ligi Narodowej i Obozu Wielkiej Polski, zamordowany przez sowieckie NKWD w Charkowie w 1940 r.

Rodzina

Józef Haller był trzecim z kolei dzieckiem małżeństwa Henryka i Olgi z Tretterów. Starszymi braćmi byli August i Edmund, a młodsze rodzeństwo to Cezary i Karol oraz Anna i Ewa. Najstarszy z braci, August, poświęcił się karierze dyplomatycznej, pozostali wybrali służbę wojskową. Cezary w 1918 r. wstąpił ochotniczo do Wojska Polskiego w randze kapitana i poległ w walkach podczas najazdu czeskiego na Śląsk Cieszyński w Kończycach Małych pod Skoczowem 29 stycznia 1919 r. Ciężko ranny, został załuczony kolbami przez Czechów na polu bitwy. Pośmiertnie otrzymał awans na majora i został odznaczony Krzyżem Orderu Wojskowego Virtuti Militari. Siostra Anna w latach dwudziestych była działaczką Stronnictwa Narodowego w powiecie krakowskim, gdzie prezesowała Chrześcijańskiemu Stowarzyszeniu Nauczycieli, młodsza Ewa pracowała zaś wraz z matką w rodzinnym majątku, ucząc dzieci wiejskie czytać i pisać oraz lecząc chorych.

Cezary w 1918 r. wstąpił ochotniczo do
Wojska Polskiego w randze kapitana i poległ w

walkach podczas najazdu czeskiego na Śląsk Cieszyński w Kończycach Małych pod Skoczowem 29 stycznia 1919 r. Ciężko ranny, został zatłuczony kolbami przez Czechów na polu bitwy. Pośmiertnie otrzymał awans na majora i został odznaczony Krzyżem Orderu Wojskowego Virtuti Militari.

Do dziewiątego roku życia Józef Haller wychowywał się w rodzinnym majątku w Jurczycach. Wielki wpływ na jego osobowość wywarła atmosfera głębokiej religijności, panująca w domu rodzinnym, w którym dominował kult Najświętszej Marii Panny. Od najmłodszych lat był wychowywany w duchu pobożności i już jako dziecko uczęszczał wraz ze swoimi rodzicami na pielgrzymki do Kalwarii Zebrzydowskiej. Zostały mu w pamięci „barwne pielgrzymki podążające ze śpiewem, z feretronami i sztandarami [...] aby 15 sierpnia w święto Wniebowzięcia NMP wziąć udział w wielkim odpuszcie”. Nigdy nie odwrócił się od wpojonych mu w domu zasad chrześcijańskich. Uwidocznilo się to bardzo wyraźnie w całym jego późniejszym życiu i działalności. Należał, tak jak inne osoby z jego rodziny, do Sodalicji Mariańskiej oraz do Franciszkańskiego Zakonu Świeckich (tercjarzy). Oprócz religijności istotny wpływ na kształtowanie osobowości młodego Józefa Hallera wywarły pielęgnowane w domu tradycje patriotyczne: przykład ojca, uczestnika powstania styczniowego, oraz dziadka ze strony matki, który był kapitanem Wojska Polskiego w dobie powstania listopadowego i kawalerem Krzyża Orderu Wojskowego Virtuti Militari.

Do wojska!

W 1882 r. rodzina Hallerów przeniósł się do Lwowa, gdzie dziewięcioletni Józef rozpoczął naukę w szkołach z niemieckim językiem wykładowym. Znajomość tego języka była mu niezbędna, gdyż chciał poświęcić się karierze wojskowej w armii austro-węgierskiej. Było to zresztą zgodne z planami jego rodziców. Sam wspominał po latach:

„Zmarły mój Ojciec, biorąc udział w powstaniu roku 1863, wyniósł z niego naukę, iż powodem ostatecznego niepowodzenia jego heroicznego wysiłku była nie tyle nasza mniejszość liczebna, ile brak odpowiednio wykształconych dowódców i oficerów. Ojciec mój uważał, iż naszym obowiązkiem narodowym było przygotowanie odpowiedniego korpusu oficerskiego na przyszłość, dlatego też, nie zaś aby służyć Austrii, wstąpiliśmy do służby wojskowej austriackiej”.

Edukacja wojskowa Józefa Hallera rozpoczęła się w Niższej Szkole Realnej w Koszycach na Węgrzech, gdzie uczył się w latach 1887–1889. Świetnie odnalazł się w na poły militarnej atmosferze szkoły i osiągał doskonałe wyniki z przedmiotów wojskowych. Został też wyznaczony na klasowego instruktora. Od 1890 r. kontynuował naukę w trzyletniej, elitarnej i bardzo prestiżowej Wyższej Szkole Realnej (*Militär-Oberrealschule*) w morawskich Hranicach (*Maehrisch-Weisskirchen*), do której uczęszczali także arcyksiężęta austriaccy z domu Habsburgów. Szkoła ta, o charakterze już czysto wojskowym, miała przygotowywać młodych ludzi do służby w armii, co podkreślały jej regulamin oraz rozkład zajęć, które nie pozostawiały uczniom zbyt wiele wolnego czasu, podobnie jak dobór przedmiotów, wśród których dominowały nauka regulaminów, taktyki, szermierki, strzelania i ćwiczenia na poligonie. Zwieńczeniem wojskowej edukacji Józefa Hallera były studia w nie mniej prestiżowej Akademii Technicznej w Wiedniu na wydziale artylerii, które odbywał w latach 1892–1895. Na wysoki poziom tej uczelni składało się połączenie przedmiotów technicznych z kursem cywilnej politechniki (algebra, geometria wykreślna, wyższa matematyka, fizyka, geodezja, geografia, geologia), wykłady ogólne (przyroda, ekonomia społeczna, prawo i prawo międzynarodowe) oraz ćwiczenia kierunkowe o charakterze czysto wojskowym z najważniejszą nauką taktyki pola walki. Dbano także o rozwój kulturalny młodych oficerów, czego przejawem była obowiązkowa cotygodniowa wizyta w operze, teatrze lub na koncercie.

Armia austro-węgierska, w której czołowe stanowiska zajmowali austriaccy Niemcy, była instrumentem germanizowania żołnierzy innych narodowości wchodzących w skład cesarstwa – zetknął się z tym także młody Haller, który kilkakrotnie musiał wykazać się nieustępliwością wobec szykan przełożonych usiłujących zabraniać mu czytania polskich książek, pisania listów po polsku itp. Dzięki swej wrodzonej bezkompromisowości w sytuacjach, gdy czuł, że racja jest po jego stronie, wychodził zwycięsko z tych prób narodowego charakteru.



**Członkowie Towarzystwa
Gimnastycznego "Sokół" w
mundurach galowych - czamarach
i czapkach z sokolim piórem.
Borszczów k. Tarnopola, 1906 r.
Fot. WBH**



**Józef Haller jako elew Wojskowej
Akademii Technicznej w Wiedniu
w 1894 r. Fot. Archiwum
Narodowe w Krakowie**

W armii cesarsko-królewskiej

Po ukończeniu wiedeńskiej akademii Józef Haller otrzymał w sierpniu 1895 r. promocję na stopień podporucznika. W tym momencie miał się dla niego rozpocząć piętnastoletni okres służby w wojsku austriackim. Zanim to jednak nastąpiło, odbył jeszcze półroczne szkolenie w wojskowej szkole jazdy konnej w Krakowie, którą ukończył wiosną 1896 r. wraz ze stryjecznym bratem Stanisławem. Obaj otrzymali wyróżnienie – należeli do najlepszych adeptów jeździectwa na kursie.

Od połowy 1912 r. prowadził intensywną pracę jako instruktor wojskowy i inspektor drużyn w terenie: zakładał polowe drużyny „Sokoła”, organizował kursy żołnierskie, podoficerskie i oficerskie... Dzięki wysiłkom Hallera ruch sokoli w Galicji rozrósł się do około 150 stałych drużyn skupiających

ogółem 7 tys. członków.

Pierwszym przydziałem wojskowym, który dostał świeżo upieczony podporucznik Józef Haller, był 11. pułk artylerii we Lwowie. Niemal czysto polski charakter Lwowa – stolicy Galicji, miasta, którego stołeczny charakter zapewniał wiele atrakcji – powodował, że młody oficer szybko znalazł odskocznnię od monotonnej służby garnizonowej, uczestnicząc w kulturalnym i towarzyskim życiu lokalnej elity: rautach, balach, imprezach kulturalnych i sportowych, wycieczkach itp. W tym czasie poznał pannę Aleksandrę Salę, córkę marszałka szlachty powiatu brodzkiego, swoją przyszłą żonę, z którą wziął ślub w 1903 r. Owocem tego związku, trwającego blisko 50 lat, był syn Eryk, który urodził się w 1906 r.

Bujne życie towarzyskie, stołeczne rozrywki i małżeństwo nie wpłynęły jednak w żadnym razie na rozluźnienie jego stosunku do służby wojskowej: przełożeni wielokrotnie w oficjalnych raportach wyrażali się o Hallerze jako o oficerze wzorowym, traktującym swoją służbę nie zwykle poważnie i wywiązującym się nadzwyczaj sumiennie z ciężących na nim obowiązków. W 1898 r. został nawet na rok przeniesiony do prowincjonalnego Stanisławowa, gdzie miał się zająć podniesieniem morale tamtejszego korpusu oficerskiego. Z misji tej, jak podkreślali przełożeni, wywiązał się Haller doskonale, inicjując wiele wydarzeń kulturalnych w garnizonie, dzięki którym znalazła ujście niezaspokojona dotąd potrzeba aktywności tamtejszej kadry oficerskiej. Kolejnym osiągnięciem Hallera było zreformowanie jednorocznej ochotniczej szkoły oficerskiej artylerii, której został komendantem w 1905 r. Usunął z funkcji instruktorskich zdemoralizowanych oficerów zawodowych i zastąpił ich ochotnikami, ponadto wprowadził polski jako język wykładowy, powołując się na ustawy parlamentu wiedeńskiego, które dopuszczały częściowe używanie języka polskiego w wojsku. Dzięki dobrym wynikom prowadzonych szkoleń oraz nienagannej służbie został odznaczony najwyższym austriackim odznaczeniem wojskowym, które mógł otrzymać młodszy oficer w czasie pokoju: Wojskowym Medalem Zasługi (*Signum Laudis*).

W 1907 r. Haller został na własne życzenie przeniesiony do oddziału artylerii 43. Dywizji Obrony Krajowej (*Landsturm*), gdzie otrzymał awans na kapitana. Podjął wówczas decyzję o zwolnieniu się z armii i przejściu do rezerwy. Plany te zrealizował ostatecznie w 1911 r. Po latach w swoich Pamiętnikach zapisał:

„Osiągnąwszy stopień kapitana, nie mogąc się niczego więcej w artylerii austriackiej nauczyć, opuszczam ją, by w inny sposób służyć krajowi, aż do chwili, w której Ojczyzna mnie będzie potrzebowała”.

Działalność społeczna, sympatie polityczne

Mając 37 lat, Józef Haller rozpoczął nowe, cywilne życie. Dzięki stałemu dochodowi z przyznanej mu emerytury wojskowej mógł się poświęcić pracy społecznej. Rozpoczął działalność w przeżywającym rozkwit w Galicji polskim ruchu spółdzielczym. Wkrótce w pracy tej osiągnął znaczne sukcesy. W 1912 r. objął stanowisko inspektora w Towarzystwie Kótek Rolniczych. Dużo podróżował po Galicji, od Cieszyna po Sambor i Stanisławów, organizując liczne kursy rolnicze, hodowlane, mleczarskie, na których sam także wykładał. Z jego inicjatywy powstało też wiele spółek mleczarskich (m.in. w Gręboszowie, Haczowie i Sanoku), ponadto dzięki jego kontrolom i radom przedsiębiorstwa tego rodzaju lepiej się rozwijały, miały większą wydajność produkcji. Publikował w prasie spółdzielczej, był także aktywistą i promotorem ruchu abstynenckiego.

Umiejętności wojskowe Haller mógł wykorzystywać w ruchu skautowym, tworzącym się na ziemiach polskich, dążąc do jego militaryzacji oraz polonizacji jego charakteru i symboliki. W 1913 r. wraz z innymi pionierami skautingu, Andrzejem Małkowskim i Czesławem Pieniążkiewiczem, opracował wzory oznak i terminów harcerskich. Szczególny wkład wniósł w stworzenie krzyża harcerskiego, proponując połączenie w nim motywu krzyża maltańskiego i polskiego krzyża *Virtuti Militari* z umieszczoną w środku lilijką symbolizującą czystość. Znajdujące się na poziomych ramionach krzyża hasło: „Czuwaj”, stało się organizacyjnym zawołaniem ruchu harcerskiego, symbolizującym stałą gotowość jego członków do pracy społecznej i walki o Polskę.

Polityczne sympatie Hallera w młodości nie są znane: wydaje się, że kształtował je w jakimś stopniu – prenumerowany przez niego jeszcze w czasach służby wojskowej – konserwatywny tygodnik „Kraj”, wydawany w Petersburgu. Pismo redagowane przez Erazma Pilza skupiało najlepsze ówczesne pióra polskiego dziennikarstwa z zaboru rosyjskiego, co z kolei przyciągało czytelników spragnionych, podobnie jak Haller, ciekawej i dobrze napisanej publicystyki, i niezwracających specjalnej uwagi na lojalistyczną wobec Rosji linię polityczną wydawnictwa. Już w życiu cywilnym Haller nie należał do żadnego stronnictwa politycznego, ale niewątpliwie zbliżył się ideowo do ruchu narodowego, do czego zapewne przyczyniła się przyjaźń z prof. Janem Rozwadowskim, członkiem Ligi Narodowej i czynnym zwolennikiem polityki Romana Dmowskiego.



Haller i Minkiewicz w Karpatach

(obraz Władysława Roguskiego)

Fot. ze zbiorów Muzeum
Narodowego w Warszawie

W „Sokole”

W tym czasie Haller wstąpił w szeregi – pozostającego w Galicji pod wpływem endecji – Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, którego celem było podnoszenie sprawności fizycznej społeczeństwa i popularyzowanie ćwiczeń gimnastycznych. Działalność Hallera skupiała się wokół militaryzacji „Sokoła”, który miał stać się według niego kuźnią przygotowującą kadry bojowników do walki zbrojnej o niepodległość Polski. Od połowy 1912 r. prowadził intensywną pracę jako instruktor wojskowy i inspektor drużyn w terenie: zakładał polowe drużyny „Sokoła”, organizował kursy żołnierskie, podoficerskie i oficerskie, których absolwenci, jak się miało niebawem okazać, rzeczywiście odegrali ważną rolę w polskim czynie zbrojnym podczas I wojny światowej. Dzięki wysiłkom Hallera ruch sokoli w Galicji rozrósł się do około 150 stałych drużyn skupiających ogółem 7 tys. członków.

Haller słynął wśród swoich żołnierzy z żarliwej religijności – zarówno w Legionach, jak i później w Armii Polskiej we Francji i Wojsku Polskim – złośliwi nazywali go rozmodlonym generałem. Duchowy i moralny stan swoich podkomendnych leżał mu bardzo na sercu.

Wielkim sukcesem Hallera była zorganizowana przez niego wielka gra wojenna we Lwowie w lipcu 1913 r. z udziałem ponad 6 tys. sokołów z Galicji, Kongresówki i zaboru pruskiego oraz 800 skautów.

„Dziesięć pociągów specjalnych przybyło do Lwowa, 23 bataliony stanęły pod dowództwem Józefa Hallera – pisał Edward Lichocki, późniejszy adiutant generała. – Po mszy polowej wydał dowódca następujące dyspozycje: Nieprzyjaciel, maszerujący od Żółtkwi, zajął słabszymi siłami, jazdą i artylerią, Czarną Górę i Grzybowice. Nasze wojska koncentrują się na południe od linii Dniestru. Dywizja pod dowództwem Józefa Hallera otrzymała rozkaz maszerowania z Mikołajowa do Lwowa, pobicia oddziałów znajdujących się w Grzybowicach i zajęcia wzgórz na północ od linii Lwów-Zamarstynów-Zboisko. [...] Skauci markowali

nieprzyjaciela. Na wyraźne żądanie c.k. komendy strzelać zakazano, klaskanie w ręce miało imitować strzały i salwy. Petardy markowały ogień artylerii. Około południa skończyły się ćwiczenia. Bataliony formowały się na gościńcach i maszerowały do miasta, gdzie wśród entuzjazmu mieszkańców odbyła się przed dowódcą [...] defilada, która trwała trzy godziny pośród morza głów ludzkich”.

Jako inspektor „Sokoła” Haller stykał się wielokrotnie z konkurencyjnym ruchem strzeleckim („Strzelcem”, Polskimi Drużynami Strzeleckimi), organizowanym w Galicji przez zwolenników Józefa Piłsudskiego i niepodległościowych socjalistów oraz centrowe ugrupowania polityczne. Sam Piłsudski, którego spotkał na jednym z zebrań kierowników polskich organizacji paramilitarnych we Lwowie w lutym 1913 r., nie wywarł na nim specjalnego wrażenia. Po latach wspominał, że między nim a Piłsudskim „w najważniejszych sprawach nie było różnicy w poglądach”. Zwrócił natomiast uwagę, że różnili się co do strategicznego celu swej działalności. Piłsudski przekonywał go, że w momencie wybuchu wojny rozpocznie się rewolucja na tyłach wojsk rosyjskich i temu założeniu podporządkowywał swoją działalność, Haller zaś uznał te pomysły za mrzonkę.

„Piłsudski twierdził – pisał Haller po latach – że ja tworzę koszarowe wojska, na co odpowiedziałem, że według mojej najlepszej wiedzy chcę przygotować dla Polski kadry przyszłej armii narodowej, a nie żadne bojówki”.

Haller, nie orientując się w meandrach politycznej gry stronnictw, zwłaszcza PPS i Narodowej Demokracji, stojących za patriotycznymi organizacjami wojskowymi, miał nadzieję na scalenie ich w jednolity ruch, co było wówczas z oczywistych względów niewykonalne. Nie znalazł także zrozumienia u kierownika Polskich Drużyn Strzeleckich, Władysława Sikorskiego, gdy przedstawił mu swój plan walki z trzema państwami zaborczymi – pomysł ten, jako w ówczesnych warunkach nierealny, Sikorski odrzucił. Nie doszło więc do zbliżenia stanowisk liderów polskich organizacji zbrojnych, a jedynym pozytywnym rezultatem spotkania było ujednoczenie regulaminów „Sokoła” i „Strzelca” w zakresie komend i musztry, co pozwoliło na uniknięcie w przyszłości nieporozumień międzyorganizacyjnych.

W czerwcu 1914 r. – w wyniku politycznych sporów wewnątrz „Sokoła” – Haller, który nie umiał się odnaleźć w atmosferze rozgrywek politycznych i nie do końca rozumiał istotę sporu między narodowymi demokratami a zwolennikami orientacji proaustriackiej, stał się obiektem oskarżeń o wybujałe ambicje i dążenie do przejęcia wysokich godności w organizacji. On też sam nieopatrznie pogorszył swoją sytuację, gdy w rozmowie z prezesem „Sokoła” Ksawerym Fiszerem stwierdził, że pragnie dowodzić nie „Sokołem”, ale całym odrodzonym Wojskiem Polskim, co osoby mu nieprzychylnie zaczęły interpretować opacznie. W związku z zaistniałą sytuacją Haller zdecydował się ostatecznie wyłączyć z działalności w „Sokole”, uznając, że polityka zaczęła dominować nad działalnością organizacyjną. Chciał poświęcić się wyłącznie pracy na niwie spółdzielczej, ale plany te bardzo szybko zostały uniemożliwione przez wypadki na arenie międzynarodowej.

Wielka Wojna, wielka mobilizacja

Wybuch I wojny światowej zaskoczył Józefa Hallera podczas podróży po Danii i Szwecji, gdzie zapoznawał się z działalnością i osiągnięciami miejscowych kooperatyw rolniczych. Po przyjeździe do Kopenhagi pod koniec

lipca 1914 r. otrzymał w poselstwie Austro-Węgier kartę mobilizacyjną z nakazem jak najszybszego stawiennictwa we Lwowie.

W tym czasie trwała już gorączkowa mobilizacja członków polskich paramilitarnych organizacji patriotycznych we Lwowie i w Krakowie. Na dłuższą metę jednak austriackie władze wojskowe nie zgadzały się na samodzielność polskich formacji zbrojnych. Gdy okazało się, że plany powstania antyrosyjskiego w Kongresówce, inspirowane przez Piłsudskiego i jego stronników, zakończyły się niepowodzeniem, postanowiono wcielić tworzące się polskie oddziały strzeleckie do austriackiego pospolitego ruszenia (*Landsturm*). Żeby nie ranić ambicji Polaków, a także w celach propagandowych, nadano tym oddziałom nazwę Legionów Polskich.

Na mocy rozkazu C. i K. Naczelnej Komendy Armii (*K.u.K. Armeeeoberkommando*) z 27 sierpnia 1914 r. we Lwowie zaczęto formować Legion Wschodni formalnie pod dowództwem gen. Adama Pietraszkiewicza – z nieznanych przyczyn nie objął on jednak swojej funkcji. Legion miał skupiać wszystkie polskie oddziały paramilitarne ze wschodniej Galicji, niezależnie od ich proveniencji politycznej: dominowali liczebnie członkowie „Sokoła”, ale były tam także liczne grupy ze Związku Strzeleckiego, Polskich Drużyn Strzeleckich, ludowych Drużyn Bartoszewskich, skautów i harcerzy – łącznie 4 tys. żołnierzy. W tym czasie Haller zdołał już dotrzeć do Lwowa, załatwić sprawy służbowe w macierzystej jednostce oraz, co najważniejsze, uzyskać zwolnienie z czynnej służby w wojsku wraz z odkomenderowaniem do powstającego Legionu Wschodniego, gdzie objął nominalnie dowództwo 1. pułku.



**Żołnierze Legionu Wschodniego
ćwiczą strzelanie z karabinów.
Dublany k. Lwowa, lato 1914 r.
Fot. WBH**

Dowodzenie Legionem Wschodnim

W pierwszych miesiącach wojny klęski ponoszone na froncie galicyjskim przez armię austriacką doprowadziły do zajęcia przez Rosjan całej Galicji Wschodniej. Pod koniec sierpnia 1914 r., w związku z podchodzeniem pod Lwów szpicy armii rosyjskiej, tworzący się polski legion, słabo uzbrojony i umundurowany, musiał ewakuować się na zachód. Odwrotem dowodził Haller, który pod nieobecność dowódcy legionu musiał przejąć jego

obowiązki. Tylko dzięki jego energii – w bałaganie panującym na drogach, zablokowanych przez uciekające wojsko austriackie, tabory oraz ludność cywilną – udało się przeprowadzić jednostkę w całości w okolice Jasła, a następnie dalej – do Mszany Dolnej. Jednostka nie została jeszcze w pełni sformowana, a większość żołnierzy nadal nie miała broni, w związku z czym legion nie był zdolny do walki na froncie.

W działaniach na rzecz konsolidacji Legionu Wschodniego i wzmocnienia morale jego żołnierzy w sposób szczególny wspierał Hallera nowy kapelan, ks. Józef Panaś, który dołączył jako ochotnik na początku września. Haller bardzo cenił jego pracę, sam bowiem uważał, że patriotyzm i religijność stanowią fundament ideowy dobrego żołnierza. W jednym z rozkazów tak wypowiedział się o roli kapelanów wojskowych:

„Korzystnym jest zadanie i powołanie kapelana w wojsku. Od zrozumienia tego zadania i patriotyzmu kapelanów zależy w dużej mierze stan psychiczny wojska, o który w czasach wojny więcej niż kiedykolwiek dbać należy, gdyż tylko siła moralna, popierająca siłę fizyczną, decyduje o zwycięstwie. Kapelani winni wytężyć wszystkie swoje siły i uzdolnienia, by postawić stan moralny żołnierza na odpowiedniej wysokości”.

Haller słynął wśród swoich żołnierzy z żarliwej religijności – zarówno w Legionach, jak i później w Armii Polskiej we Francji i Wojsku Polskim – złośliwi nazywali go rozmodlonym generałem. Duchowy i moralny stan swoich podkomendnych leżał mu bardzo na sercu: „Wówczas – mawiał Haller – nie będą potrzebne żadne slogany ani kruche podpórki, które się określało w formie tzw. honoru oficerskiego czy honoru munduru”. O prawości charakteru Hallera świadczył fakt, że w czasie gdy armia austriacka korzystała bez ograniczeń z prawa wojennego, dopuszczając się masowo rekwizycji własności prywatnej, on nakazał płacić z kasy jednostki za wszelkie rzeczy zabrane przez legionistów, aby nie pogarszać sytuacji ludności cywilnej, wystarczająco już zbiedniałej i nierzadko cierpiącej głód. Nigdy nie bał się postępować wbrew utartym zasadom, jeśli tylko uznał, że były one niewłaściwe.

Tymczasem jednak, mimo wysiłków Hallera, dowodzony przez niego Legion Wschodni zaczął w szybkim tempie ulegać rozkładowi, do czego przyczyniły się nie tyle brak motywacji ochotników, ile działania polityków. W tym bowiem czasie propagandową akcją przeciwko legionowi – jako sile zbrojnej wspierającej *de facto* Niemcy, które były uznawane za największego wroga Polski – rozpoczęli galicyjscy narodowi demokraci. Z drugiej strony socjaliści także występowali przeciwko Hallerowi i jego jednostce, uznając, że stanowi ona konkurencję dla oddziałów Piłsudskiego. Niekończące się polityczne debaty i spory wśród oficerów i szeregowych powodowały nieustanne konflikty, a czasami nawet bijatyki, a legion stał się najprawdopodobniej najbardziej rozpolitykowaną formacją w armii austriackiej. Kryzys pogłębiały: fatalne zaprowiantowanie jednostki, podrywanie autorytetu Hallera i sprzeczne rozkazy rywalizujących ze sobą dowódców poszczególnych organizacji oraz wynikiły z tego bałagan organizacyjny – wszystko razem doprowadziło do upadku morale żołnierzy.

Niebawem nastroje w szeregach pogorszyły się jeszcze bardziej, gdyż pojawiła się wiadomość, że Naczelną

Komenda Armii zażądała, aby legioniści złożyli standardową przysięgę Landsturmu na wierność cesarzowi Franciszkowi Józefowi i ślubowali bezwzględne posłuszeństwo austriackim władzom wojskowym. Tymczasem na takie rozwiązanie nie godziły się ani kadra dowódcza legionu, ani masy żołnierskie, zawiedzione, że w rocie przysięgi nie znalazło się sformułowanie o wolnej Polsce. Sam Haller (choć jako oficer rezerwy był z przysięgi zwolniony) uważał, że złożenie przysięgi jest być może przykrym, ale politycznie koniecznym warunkiem rozwoju Legionów. Jednak w obliczu zdecydowanego oporu ze strony podkomendnych wydał 21 września 1914 r. rozkaz o rozwiązaniu Legionu Wschodniego. Większość żołnierzy rozeszła się do domów lub została wcielona do armii austro-węgierskiej. Z tych nielicznych żołnierzy, którzy podzielali zdanie Hallera i byli zdecydowani złożyć przysięgę, żeby walczyć z Rosją, powstał w Mszanie Dolnej i Rabce 3. pułk Legionów. Na jego dowódcę został wyznaczony przez Austriaków płk Chomicki, a Haller otrzymał funkcję jego zastępcy i dowódcy 1. batalionu. Jednak już po kilku tygodniach Chomicki złożył dymisję i obowiązki przekazał Hallerowi, który został przez władze wojskowe w Wiedniu zatwierdzony jako dowódca 3. pułku Legionów.

Fragment opracowania biograficznego Krzysztofa Kaczmarek, Wojciecha J. Muszyńskiego i Rafała Sierchuły *Generał Józef Haller 1873-1960*, Warszawa 2017.

Tytuł oraz śródtytuły dodane przez Redakcję.

COFNIJ SIĘ